

Joanna Kończak

KOBIETY

Badaczki, czempionki, awanturnice

Zilustrowała

Karolina Matyjaszkowicz



NASZA KSIĘGARNIA

© Copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2018
Text © copyright by Joanna Kończak, 2018
Projekt graficzny i ilustracje: Karolina Matyjaszkowicz
Okładka: Karolina Matyjaszkowicz, Monika Pietras

Następujące osoby udzieliły bezcennych wskazówek merytorycznych, za co należą im się szczególne podziękowania:
dr Karolina Bąkowska, Katarzyna Gardzina-Kubała, Tamara Gaskał, dr Agnieszka Haska, Kamil Jach, Przemysław Kasprzak,
prof. UJ dr hab. Agnieszka Kuszewska, dr Albert Kwiatkowski, dr Monika Nowakowska, dr Weronika Rokicka, Magdalena Szpindler,
dr Tatiana Szurlej, dr Wiktor Szymański, dr Anna Trzemecka, Teresa Żabińska-Zawadzki

cytat z *Fistaszków* ze str. 105 w przekładzie Michała Rusinka
cytaty na str. 118 za: Robertson, P., *Guinnessa księga filmu*, PWN 1994
cytaty na str. 138 za: Crichton-Browne, J., *Sex in education*, „The British Medical Journal”, 1982, str. 949–954

Wybrane źródła książkowe i filmowe:

Beecher, C.E., Beecher Stowe, H., *The American's Woman Home*, Nowy Jork 1869
Bly, N., *Around the World in 72 Days*, Nowy Jork 1890
Bly, N., *Ten Days in a Mad-House*, Nowy Jork 1887
Chadwick, W., *Kobiety, sztuka, społeczeństwo*, Poznań 2015
DePrince, E., DePrince, M., *Wytańczyć marzenia: historia osieroconej czarnoskórej dziewczynki, która stała się słynną primabaleriną*, Białystok 2016
Encyklopedia odkryć i wynalazków, Katowice 1991
Goodall, J., *Przez dziurkę od klucza. 30 lat obserwacji szympanów*, Warszawa 1997
Herrera, H., *Frida. Życie i twórczość Fridy Kahlo*, Warszawa 2003
Holtzmann Kevles, B., *Almost Heaven: The Story of Women in Space*, Massachusetts 2006
Howell, G., *Córka pustyni. Niezwykłe życie Gertrude Bell*, Poznań 2016
Isaacson, W., *Innowatorzy: o tym, jak grupa hakerów, geniuszy i geeków wywołała cyfrową rewolucję*, Kraków 2017
Jaffé, D., *Niezwykłe kobiety: od nalewki na szafranie do latających maszyn*, Warszawa 2007
Kamińska, A., *Wanda. Opowieść o sile życia i śmierci. Historia Wandy Rutkiewicz*, Kraków 2017
Lamb, Ch., Yusafzai, M., *To ja, Malala. Historia pakistańskiej dziewczyni, która z narażeniem życia walczy o prawa kobiet i ich dostęp do edukacji*, Warszawa 2014
Lee Shetterly, M., *Ukryte działania*, Warszawa 2017
Majumdar, N., *Wanted cultured ladies only. Female stardom and cinema in India 1930–1950s*, Chicago 2009
Meyer-Stabley, B., *Kobiety, które wstrząsnęły światem mody*, Poznań 2014
Newby, J., *Women's lives. Researching women's social history 1800–1939*, Barnsley 2011
Oakes, E.H., *Encyclopedia of World Scientists*, Nowy Jork 2007
Pankhurst, E., *My own story*, Londyn 1914
Sakhawat Hossain, R., *Sultana's Dream and Padmarag. Two feminist utopias*, Nowe Delhi 2005
Schatz, K., *Rad Women Worldwide: Artists and Athletes, Pirates and Punks, and Other Revolutionaries Who Shaped History*, Nowy Jork 2016
Swaby, R., *Upór i przekora. 52 kobiety, które odmieniły naukę i świat*, Warszawa 2017
Top 101 Woman of STEM, Nowy Jork 2017
Turska, I., *Krótki zarys historii tańca i baletu*, Kraków 2010
Wenner, D., *Fearless Nadia. The true story of Bollywood's original stunt queen*, Nowe Delhi 2005
Żabińska, A., *Ludzie i zwierzęta*, Kraków 2017

Iris, reż. A. Maysles, 2014
Korzenie. Wizja Wangari Maathai, reż. L. Merton, A. Dater, 2008
Polująca z orłami, reż. O. Bell, 2016
Sonita, reż. R. Ghaem Maghami, 2015

Książka została wydrukowana na papierze Arctic Volume 130 g/m².

Redaktor prowadzący *Katarzyna Piętka*
Redakcja *Magdalena Majewska*
Korekta *Magdalena Szroeder, Ewa Mościcka*
Redaktor techniczny, DTP *Joanna Piotrowska*

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c
tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49, faks 22 643 70 28
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

ISBN 978-83-10-13313-7

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2018 r.
Wydanie pierwsze
Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków

Dział Handlowy
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl
www.nk.com.pl

Spis bohaterek

Mary Anning (1799–1847), paleontolożka	5
Ada Lovelace (1815–1852), matematyczka	9
Emmeline Pankhurst (1858–1928), sufrażystka	13
Nellie Bly (1864–1922), reporterka	17
Maria Skłodowska-Curie (1867–1934), uczona	20
Gertrude Bell (1868–1926), podróżniczka	24
Maria Montessori (1870–1952), lekarka, pedagożka	29
Marie Marvingt (1875–1963), lotniczka, sportsmenka	33
Rokeya Sakhawat Hossain (1880–1932), działaczka, pisarka	37
Coco Chanel (1883–1971), kreatorka mody	41
Katharine Burr Blodgett (1898–1979), fizykochemiczka, wynalazczyni	45
Grace Hopper (1906–1992), programistka	49
Frida Kahlo (1907–1954), malarka	52
Antonina Żabińska (1908–1971), bohaterka wojenna	56
Mary Ann Evans (1908–1996), kaskaderka	61
Virginia Apgar (1909–1974), lekarka	65
Katherine Johnson (1918–), matematyczka	69
Tu Youyou (1930–), badaczka	73
Kāterina Mataira (1932–2011), działaczka maoryska	77
Corazon Aquino (1933–2009), prezydentka	81
Jane Goodall (1934–), prymatolożka	85
Ada Yonath (1939–), biochemiczka	88
Wangari Maathai (1940–2011), działaczka ekologiczna	93
Wanda Rutkiewicz (1943–1992), himalaistka	96
Jocelyn Bell Burnell (1943–), astrofizyczka	101
Billie Jean King (1943–), tenisistka	105
Zaha Hadid (1950–2016), architektka	109
Sally Ride (1951–2012), astronautka	112
Carrie Fisher (1956–2016), aktorka	117
Joanne Rowling (1965–), pisarka	121
Marjane Satrapi (1969–), autorka komiksów, reżyserka	125
Michaela de Prince (1995–), balerina	128
Sonita Alizadeh (1996–), rapperka	133
Malala Yousafzai (1997–), aktywistka	137
Aisholpan Nurgaiv (2003–), łowczyni	141



LEKARKA, PEDAGOŻKA

Maria Montessori
(1870–1952)

Co łączy Jimmy'ego Walesa, współzałożyciela Wikipedii, Yo-Yo Mę, słynnego wiolonczeliste, Sergeya Brina i Larry'ego Page'a – milionerów, którzy stworzyli Google, piosenkarkę Taylor Swift oraz pisarza Gabriela Garcíę Márqueza? Otóż wszyscy chodzili do szkół bądź przedszkoli, gdzie stosowana była metoda nauczania opracowana przez Marię Montessori.

Maria Montessori ukończyła studia (medycynę) jako jedna z pierwszych kobiet we Włoszech. Na zajęcia odprowadzał ją ojciec, bo nie wypadało, by porządna dziewczyna wychodziła z domu sama. Musiała się mierzyć z wrogością innych studentów, którzy okazywali jej dezaprobatę, na przykład bucząc. Na salę wykładową mogła wejść po tym, jak panowie zajęli już miejsca. Nie wolno jej było uczestniczyć razem ze studentami w zajęciach anatomicznych, podczas których dokonywano sekcji, bo uważano za wysoce nieprzyzwoite, by kobieta przebywała z mężczyznami w tym samym pomieszczeniu co nagie ciało.

Doktoryzowała się z psychiatrii. Pod wpływem obserwacji dzieci z upośledzeniami umysłowymi zaczęła doszkalać się z pedagogiki specjalnej i mówić o konieczności stworzenia dla nich odpowiedniego systemu nauczania. Swoje pomysły, w tym na pomoce dydaktyczne, zaczęła wprowadzać w praktyce – rezultaty były znakomite. Maria uznała, że zastosuje je również w przypadku prawidłowo rozwijających się dzieci. W 1907 r. powierzono jej poprowadzenie przedszkola stworzonego z myślą o pracujących niezamożnych rodzicach Casa dei Bambini (Dom dla Dzieci). Zrezygnowała z praktyki lekarskiej, by w pełni poświęcić się edukacji oraz doskonaleniu swojej metody, zyskującej coraz większy rozgłos w kraju i na całym świecie.

Podejście Marii Montessori było bardzo nowatorskie. Dzieci uważano wówczas za „puste naczynia”, w które dopiero należy wlać wiedzę. Miały być posłuszne i nie przeszkadzać. Tymczasem Maria Montessori uznała, że tradycyjna szkoła tłumi ciekawość i twórczość, zamiast je rozwijać, a za klucz uważała danie dzieciom wolności, rozumianej jako umiejętność samodzielnego działania. Pedagogom nakazywała szacunek i pokorę wobec podopiecznych, a nie traktowanie ich z góry. Zwróciła uwagę na to, że meble w szkole – jak też cały budynek – powinny być dostosowane do wzrostu oraz potrzeb uczniów.

Choć swoje życie poświęciła dzieciom, przez długi czas nie mogła zająć się własnym synem, którego oddała na wychowanie innej rodzinie. Nie chciała poślubić jego ojca, bo w konserwatywnym otoczeniu jako żona musiałaby zapewne zrezygnować z pracy. A samotna mama była obiektem powszechnej krytyki. Odwiedzała synka, nie zdradzając, kim dla niego jest. W końcu, gdy był już nastolatkiem, zabrała go do siebie. Mario został jej oddanym przyjacielem oraz pomocnikiem.

$$1 + 6 = 7$$

M

aria Montessori zmagła się z niechęcią kolegów, ale mogła studiować medycynę. Przed XIX wiekiem sytuacja wyglądała zupełnie inaczej.

Co prawda od najdawniejszych czasów kobiety praktykowały leczenie (uzdrowiały ziołami, przyjmowały porody, opatrywały rany, upuszczaly krew, pielęgnowały chorych), ale bez formalnego wykształcenia. Jednak w źródłach można znaleźć informacje o wyjątkach.

W średniowiecznym księstwie Salerno (na terenie współczesnych Włoch) powstała jedna z pierwszych na świecie uczelni medycznych. Przyjmowała również studentki. Sporą sławę zyskała wykładowczyni **Trota de Ruggiero**, specjalizująca się w ginekologii i położnictwie. Wiedzę przekazywała grupie uczennic, które nazwano **Damami z Salerno**. Opublikowała po łacinie traktaty medyczne, w których pisała o chorobach kobiet, właściwej opiece po porodzie, miesiączkowaniu, trudnościach z zajściem w ciążę.



Zdarzało się, że kobiety, aby studiować czy też praktykować medycynę, przywdziewały przebranie. Na początku XIX w. Irlandka **Margaret Bulkeley** za radą postępowych przyjaciół zmarłego wuja podjęła naukę jako mężczyzna, bo uniwersytet w Edynburgu nie przyjmował dziewcząt. Leczyć miała już jako kobieta... Została jednak Jamesem Barrym, chirurgiem wojskowym, i do końca życia nie zrezygnowała z przebrania. Doktorowi Barry'emu przypisuje się przeprowadzenie jednego z pierwszych na terenie Imperium Brytyjskiego zabiegów cesarskiego cięcia, po którym zarówno matka, jak i dziecko przeżyły.

Dopiero po śmierci tajemnica poważanego chirurga wyszła na jaw. Może dziwić, jak Margaret pomyślnie przeszła przez komisje lekarskie przed wcieleniem do służby wojskowej, ale wtedy żołnierze byli bardzo potrzebni, a szczególnie ci biegli w medycynie, zatem prawdopodobnie wystarczyło tylko poręczenie odpowiednio wpływowej osoby, by nie zadawano zbyt wielu pytań.



LEKARKA

Virginia Apgar
(1909–1974)



Pomysł Virginii Apgar był uderzająco prosty i nie wymagał skomplikowanej aparatury. Ale mimo to jego wdrożenie w znaczący sposób ograniczyło śmiertelność dzieci w pierwszej dobie po urodzeniu. I do dziś, po upływie przeszło siedemdziesięciu lat, tak zwana skala Apgar nadal jest wykorzystywana do oceny stanu noworodka w szpitalach wielu krajów na całym świecie.

Od zawsze niełatwo było nadążyć za Virginią. Żywiołowa, szalenie inteligentna dziewczyna potrafiła pogodzić naukę z dorabianiem i licznymi pasjami. W college'u pisała do uczelnianej gazety, występowała w kole teatralnym, grała na altówce i wiolonczeli oraz uprawiała kilka dyscyplin sportu. Muzycznej pasji oddawała się również w dojrzałym życiu i było wielce prawdopodobne, że w jej bagażu podróznym znajdzie się miejsce dla instrumentu. Ale samo granie jej nie wystarczało – pod kierunkiem znajomej wykonała altówkę, skrzypce i wiolonczelę.

Zdobywszy w wieku dwudziestu lat dyplom z zoologii, wybrała medycynę na nowojorskim Uniwersytecie Columbia. Nie pochodziła z zamożnej rodziny – więc zaciągnęła pożyczkę, by móc opłacić studia.

Chciała zostać chirurgiem, ale za namową mentora zainteresowała się raczkującą gałęzią medycyny, anestezjologią. Wówczas znieczulaniem pacjentów przed operacją zajmowały się pielęgniarki. Stosowano eter i chloroform. Tymczasem by umożliwić przeprowadzanie coraz dłuższych i bardziej złożonych operacji, potrzeba było zarówno bardziej wykwalifikowanych specjalistów od znieczulania, jak i pewniejszych środków.

Apgar wzięła długi urlop na macierzystej uczelni, by doksztalić się w nowej dziedzinie. Wyśilek nie poszedł na marne – po powrocie objęła stanowisko dyrektorki pododdziału anestezjologii uniwersyteckiego Szpitala Prezbiteriańskiego. Początkowo była jedyną specjalistką w całym szpitalu, ale przekonała przełożonych, że szacowna placówka, gdzie przeprowadza się blisko 5 tysięcy operacji rocznie, powinna zatrudniać więcej anestezjologów. Następna batalia dotyczyła wynagrodzeń – dotychczas całość zapłaty za operację otrzymywał chirurg. Ale i tu dopięła swego.

W końcu uniwersytet z pododdziału postanowił stworzyć samodzielny oddział... ale jego szefem nie mianowano Apgar, tylko naukowca sprowadzonego z innego szpitala. Virginia jednak nad tym nie ubolewała. Funkcja kierownicza oznaczałaby dużo papierkowej roboty, której nie znosiła. Przyznano jej za to tytuł profesora Uniwersytetu Columbia – jako pierwszej kobiecie.

Po tym jak wpadła na swój rewolucyjny pomysł skali, nie spoczęła na laurach. Po raz kolejny wzięła urlop, by poszerzyć wiedzę – o kwestie statystyki i zdrowia publicznego. Stosowanie jej skali dostarczyło ogromu informacji liczbowych, które teraz należało odpowiednio zanalizować i wyciągnąć wnioski. Uwielbiała szybką jazdę samochodem, a tuż przed sześćdziesiątką zapisała się na kurs pilotażu. Zawsze nosiła ze sobą nożyk oraz specjalną rurkę tracheotomijną – na wypadek gdyby w jej obecności ktoś zaczął się dusić.

Czegokolwiek Virginia Apgar się podejmowała, była w tym świetna. No, z jednym wyjątkiem. Zupełnie nie szło jej gotowanie.

Skala Apgar służy do wstępnej oceny stanu zdrowia dziecka zaraz po tym, jak maluch przyjdzie na świat. Stosuje się ją, aby określić, czy noworodek może samodzielnie funkcjonować poza organizmem mamy.

Została oficjalnie wprowadzona w 1952 r. – od tamtego czasu nikt nie zaproponował lepszego rozwiązania. Uwzględnia podstawowe parametry życia, które dla lekarzy oraz pielęgniarek są bardzo proste do zbadania. Są to: zabarwienie skóry, bicie serca, reakcja na bodźce zewnętrzne (oceniana poprzez wprowadzenie do noska rurki), napięcie mięśni oraz oddychanie. Jest ich pięć, a więc dokładnie tyle, ile liter w nazwisku wynalazczyni skali. Aby ułatwić ich zapamiętanie w języku angielskim, poszczególnym parametrom nadano nazwy tak, aby powstał akronim **APGAR**: **A**ppearance [wygląd], **P**ulse [puls], **G**rimace [grymas], **A**ctivity [aktywność], **R**espiration [oddychanie].

Dla każdego z tych kryteriów przyznaje się od 0 do 2 punktów. Zatem maksymalnie może ich być 10. Pierwsze otrzymujemy za oddech. I przykładowo – jeśli dziecko nie oddycha, uzyska 0. Jeśli oddech jest słabutki i nieregularny – 1. Głośny płacz, świadczący o dobrej pracy płuc, to 2 punkty.



Stan dzieci, które uzyskały 8–10 punktów, jest dobry. Są ruchliwe, krzyczą, ich skóra ma zdrowe zabarwienie, a więc nie jest np. nadmiernie biała czy sina.

Te z 4–7 punktami wymagają leczenia i bacznej obserwacji, ponieważ często mają kłopoty z oddychaniem, w którym trzeba im pomagać. Należy też jak najszybciej określić przyczyny ich stanu oraz odpowiednio reagować w razie jakichkolwiek problemów zdrowotnych. Takie maluchy mogą zostać w szpitalu dłużej, niż zwykle ma to miejsce po narodzinach.

Życie dzieci z najmniejszą liczbą punktów jest zagrożone. Wymagają natychmiastowej reanimacji oraz leczenia na specjalistycznym oddziale intensywnej pomocy dla noworodków.

Badanie wykonuje się w pierwszej, trzeciej, piątej oraz dziesiątej minucie życia. Zdarza się, że dziecko, które początkowo uzyskało 6 czy 7 punktów, po podaniu tlenu dostaje ich 9. Bywa też, że w pierwszych minutach życia wszystko jest w porządku, po czym następuje nagłe pogorszenie i podejmuje się reanimację.

Dzięki stosowaniu skali Apgar lekarze mogą łatwiej i szybciej podjąć decyzje, jak zająć się danym dzieckiem.





PRYMATOŁOŻKA

Jane Goodall
(1934–)



Choć siła charakteru, odwaga, determinacja w dążeniu do celu niewątpliwie pomogły jej stać się autorytetem w dziedzinie prymatologii (nauki o ssakach naczelnych), to kluczowa okazała się... empatia. Jane twierdziła, wbrew innym badaczom, że szympanse mają osobowość oraz odczuwają emocje. Nie pochwalano jej metod pracy, bo „swoim” małpom nadawała imiona, zamiast określać je, jak przedmioty, numerami. Jane cieszyła się więc, że miała mądrego nauczyciela, który pokazał jej, że z całą pewnością zwierzęta odczuwają. Był nim jej pies Rusty.

Od dziecka ciągnęło ją do wszelkich stworzeń. Któregoś razu, nie uprzedziwszy nikogo, zniknęła na kilka godzin w kurniku. Napędziła bliskim strachu, ale mama nie zrobiła jej awantury, a wysłuchiwała opowieści podekscytowanej córki, która dokonała jednego ze swoich pierwszych odkryć – jak kura znosi jajka. Jane podkreśla, że gdyby jej dziecięca ciekawość nie była podsycana, nie wyrosłaby na badaczkę. Z domu wyniosła też przeświadczenie, że nie należy się poddawać i warto maksymalnie korzystać z otrzymanych możliwości. Dlatego miała odwagę sięgać po rzeczy pozornie dla niej nieosiągalne.

Jako dwudziestotrzyletnia dziewczyna zrealizowała ukształtowane pod wpływem dziecięcych lektur o doktorze Dolittle i Tarzanie marzenie o wyjeździe do Afryki. Tam poznała Louisa Leakeya z Muzeum Historii Naturalnej w Nairobi, poważanego paleoantropologa i archeologa. W 1960 r. zdobywszy odpowiednie fundusze, wysłał Jane do tanzańskiego Rezerwatu Gombe (obecnie to już park narodowy), aby badała zachowanie szympanów. Nie liczyło się, że Jane nie ma odpowiedniego wykształcenia (sytuacja finansowa nie pozwoliła jej pójść na studia, ukończyła tylko kurs dla sekretarek). Leakey potrzebował właśnie kogoś takiego jak ona, cierpliwego, o świeżym, nieakademickim spojrzeniu.

W prostych i początkowo prowizorycznych obozowych warunkach, daleko od miast, Jane całymi dniami prowadziła obserwacje w terenie, co w latach 60. było ewenementem. Jediną łączność ze światem zapewniały jej wtedy listy dowożone łodziami. Szybko dokonała rewolucyjnego odkrycia – że szympanse posługują się narzędziami, a ta umiejętność wcześniej była traktowana jako charakterystyczna wyłącznie ludzi. Przyczyniła się więc do zmiany definicji człowieka.

Za wstawiennictwem Leakeya Goodall zrobiła doktorat na Uniwersytecie Cambridge, chociaż nie miała magisterium. Pozwolono jej na takie odstępstwo jako ósmej osobie w historii uczelni.

Z czasem Ośrodek Badawczy Nad Potokiem Gombe stał się prężną placówką naukową, do której ciągnęli studenci i specjaliści z całego świata. Kilka dekad prowadzonych tam obserwacji dostarczyło bezcennych danych dotyczących hierarchii szympansej społeczności, zachowania, nawyków żywieniowych i wędrówek tych zwierząt, jak też mroczniejszej, agresywnej strony ich natury.

Jane opuściła w końcu dżunglę, by zająć się działaniami na rzecz ochrony środowiska oraz pomaganiem ludziom za sprawą różnych organizacji i programów, w tym instytutu swojego imienia. W wieku ponad osiemdziesięciu lat wciąż aktywnie działa, podróżując z wykładami po całym świecie.

Louis Leakey angażował się w obserwacje ssaków naczelnych w ich naturalnym środowisku, ponieważ było to powiązane z jego zainteresowaniami naukowymi: dociekaniem początków człowieka. Badania nad najbliższymi zwierzęcymi krewniakami ludzi miały mu pozwolić lepiej zrozumieć ewolucję naszego gatunku. Przyczynił się jednak do znacznego poszerzenia wiedzy dotyczącej naczelnych.



Jane Goodall jest jedną z trzech znakomitych naukowiec, które poprowadziły badania z jego wsparciem. Dwie pozostałe to Amerykanka **Dian Fossey** i Litwinka **Birute Galdikas**. Leakey żartobliwie nazywał je The Trimates – co stanowiło kombinację łacińskiej nazwy oznaczającej ssaki naczelne (*Primates*) i słowa trio.

Tylko Galdikas miała wcześniejsze przygotowanie naukowe – z racji wykształcenia antropologicznego. W 1971 r. zaczęła dokumentować życie i zwyczaje orangutanów w indonezyjskim rezerwacie. Jednym z jej znaczących odkryć jest to, że orangutany mają najdłuższy w świecie zwierząt okres przerwy między kolejnymi ciążami. Samica osiąga dojrzałość w wieku 15–16 lat. Gdy urodzi młode, następne potomstwo może mieć dopiero po ośmiu latach.

Nim **Dian Fossey** rozpoczęła badania nad gorylami, te olbrzymie zwierzęta nie miały dobrej opinii. Uchodziły za gwałtowne i niebezpieczne. By przyzwycząić do siebie goryle i zdobyć ich zaufanie, naśladowała ich zachowania, gesty, mimikę. Cały świat obiegły zdjęcia Dian wśród tych imponujących olbrzymów. Niestety, w regionie szerzyło się kłusownictwo. Dian walczyła z nim w sposób bezwzględny i bezkompromisowy. Z własnej kieszeni finansowała leśne patrole, mające chronić zwierzęta. Posuwała się do radykalnych rozwiązań i przemocy. Swoją walkę przypłaciła życiem.



HIMALAISTKA

Wanda Rutkiewicz
(1943–1992)



W górach rejony powyżej 7900 metrów określane są mianem „strefy śmierci”. Panują tam ekstremalne warunki, do których ludzki organizm nie jest przystosowany. Rozrzedzone powietrze, ciśnienie atmosferyczne o wiele niższe od tego na poziomie morza, organizm się nie regeneruje, a do tego dochodzi przejmujące zimno. Pokonanie kilkuset metrów to niebagatelne wyzwanie. Ale Wanda Rutkiewicz nie bała się wyzwań. Z czternastu ośmiotysięczników zdobyła osiem: Mount Everest (jako pierwsza Europejka i trzecia kobieta), Nanga Parbat, K2 (jako pierwsza kobieta), Sziszapangmę, Gaszerbrum II, Gaszerbrum I, Czo Oju i Annapurnę. Była jedną z czołowych światowych himalaistek. Górskiego bakcyła złapała jednak dosyć późno, choć od dziecka uwielbiała się wspinać, na co popadło: drzewa, framugi drzwi, mury, latarnie.

Przyszła na świat w Płungianach na Litwie, ale po wojnie wskutek przesiedleń wraz z rodzicami i rodzeństwem trafiła najpierw do Łańcuta, a potem Wrocławia. Wcześniej dotknął ją rodzinny dramat: jeden z braci zginął, bawiąc się powojennym niewybuchem. Do szkoły poszła jako sześciolatka, od razu do drugiej klasy. Wyróżniała się i w nauce, i w sporcie: rzucała kulą, dyskiem, oszczepem, skakała wzwyż. Startowała w zawodach. Idąc w ślady taty inżyniera, podjęła studia na Wydziale Łączności Politechniki Wrocławskiej. Nadal ćwiczyła lekkoatletykę i odnosiła sukcesy jako siatkarka. Była zdolną zawodniczką, grała w pierwszoligowej drużynie, a w 1965 r. brała nawet udział w Uniwersjadzie w Budapeszcie.

Na drugim roku studiów poznała pasjonata, dzięki któremu pokochała góry. Po raz pierwszy wspinała się w Rudawach Janowickich. Później przyszedł czas na Tatry, a potem szczyty w Alpach, Pamirze, Hindukuszu, Himalajach. Jako pierwsza alpinistka w Polsce zaczęła organizować wyprawy kobiece.

Pozyskiwanie funduszy, zgromadzenie specjalistycznego sprzętu czy zagraniczny wyjazd były wówczas znacznie trudniejsze. W afgańskie góry Hindukuszu w 1972 r. jej ekipa ruszyła z Polski ciężarówką Star, a kobieca ekspedycja w Karakorum z 1975 r. na miejsce dotarła jelczem. Wanda musiała się również mierzyć z ograniczeniami własnego ciała. W 1981 r. na Elbrusie doznała bardzo poważnego złamania nogi. Leczenie było skomplikowane, kość ponownie pękła. Wanda planowała jednak kobiecą wyprawę na K2 i z niej nie zrezygnowała. Ekspedycja z 1982 r. nie zakończyła się co prawda sukcesem, ale himalaistka dowiodła siły charakteru – bo drogę po lodowcu do położonej na wysokości 5000 metrów bazy pod K2 pokonała o kulach. Gdy w okresie rekonwalescencji nie mogła chodzić po górach, poświęciła się nowej pasji: rajdom samochodowym.

W 1992 r. zaginęła na Kancenzondze, realizując kolejny ambitny plan wspinaczkowy – zdobycia pozostałych szczytów Korony Himalajów i Karakorum.



Koroną Himalajów i Karakorum nazywamy wszystkie czternaście ośmiotysięczników. Pierwszym człowiekiem, który ją zdobył, był Włoch Reinhold Messner. Przedsięwzięcie zajęło mu 16 lat (między 1970 a 1986 r.).

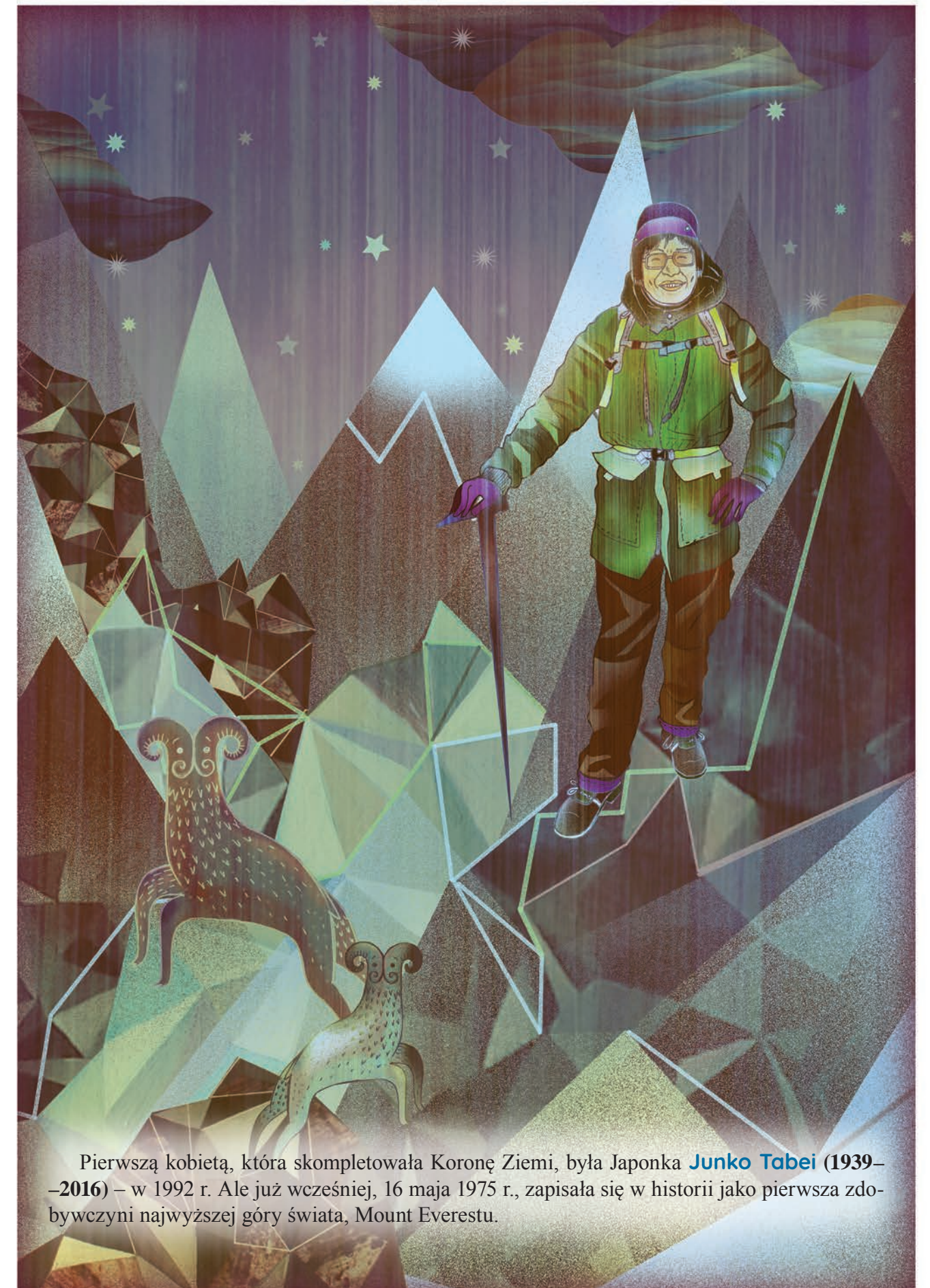
Edurne Pasaban (ur. 1973) z Kraju Basków wspięła się na wszystkie szczyty korony jako pierwsza kobieta. Zaczęła w wieku 25 lat od wyprawy na Dhaulagiri, ale wtedy nie zdołała pokonać góry. Powiodło się za to wejście na Mount Everest z 2001 r. W maju 2010 r. zdobyła swój ostatni ośmiotysięcznik, Sziszapangmę.

Palmę pierwszeństwa początkowo trzymała Koreanka **Oh Eun-sun (ur. 1966)**, która zakończyła kompletowanie korony kilka tygodni przed Edurne. Jednak zakwestionowano, czy wcześniej rzeczywiście weszła na szczyt Kanczendzongi, i ostatecznie jej osiągnięcie nie zostało uznane.



Oh Eun-sun

Poza Koroną Himalajów mówimy też o Koronie Ziemi (inaczej Siedmiu Wierchołkach), czyli najwyższych szczytach wszystkich kontynentów. Ich lista nie jest stała, bo niektórzy entuzjaści wspinaczki jako najwyższy w Europie traktują alpejski Mont Blanc, a inni – kaukaski Elbrus. Kolejna różnica wynika z tego, czy w przypadku Australii i Oceanii bierze się pod uwagę główny łąd, czy całą Oceanię – Góra Kościuszki występuje wtedy zamiennie z Piramidą Carstensza w indonezyjskiej części Nowej Gwinei. Jeśli komuś nie wystarczy korona, jest jeszcze Koronka Ziemi, czyli drugie pod względem wysokości szczyty siedmiu kontynentów. W tym przypadku również nie ma zgody co do tego, które góry do niej należą.



Pierwszą kobietą, która skompletowała Koronę Ziemi, była Japonka **Junko Tabei (1939–2016)** – w 1992 r. Ale już wcześniej, 16 maja 1975 r., zapisała się w historii jako pierwsza zdobywczyni najwyższej góry świata, Mount Everestu.



ŁOWCZYNI

Aisholpan Nurgaiv
(2003-)



Drobna dziewczynka jedzie konno przez otwartą przestrzeń, a ogromny orzeł majestatycznie ląduje na jej ramieniu. To nie scena z baśni, a codzienność Aisholpan Nurgaiv. Ta niezwykła nastolatka wywodząca się z kazachskich nomadów, zamieszkujących góry mongolskiego Altaju, odkąd pamięta, marzyła, by zajmować się tradycyjnymi łowami z orłem przednim. Zwyczajowo jednak tak polowali głównie mężczyźni. Potrzebne umiejętności przekazywano z pokolenia na pokolenie, z ojca na syna.

Nomadzi żyją w niezwykle surowych warunkach, przemieszczając się ze swoimi stadami i dobytkiem na kolejne pastwiska. Szczególnie w okresie zimowym, gdy temperatury potrafią spaść nawet do -50 stopni Celsjusza, trudno o jedzenie. Polowanie z orłami – na lisy i inne drobne ssaki – to dodatkowe źródło żywności, jak też futer oraz skór. Każdy łowca sam musi wykraść z ukrytego w górach gniazda pisklę, by je wyszkolić. Człowieka i zwierzę łączy więź, nie uważa się, by ktokolwiek był „właścicielem” ptaka. Po upływie siedmiu lat łowca zwraca podopiecznemu wolność, a sam musi zdobyć i wytrenować nowe pisklę.

Tata dziewczynki, łowca w siódmym pokoleniu, postanowił pomóc jej zrealizować pragnienia i zaczął ją uczyć. Aisholpan wspaniale sobie radziła. Drobna dziewczynka i ptak, którego rozpiętość skrzydeł sięga od 150 do 240 centymetrów. Oczywiście sama zdobyła orlątko. Pytana w wywiadzie, czy nie bała się wspinaczki, rezolutnie odpowiedziała, że w jej stronach dla dzieci to nic takiego – ponieważ wychowują się w górach, często bawią się na skałach.

Aisholpan zapragnęła również wziąć udział w dorocznych zawodach podczas Festiwalu Orła w Olgij. Choć jej zgłoszenie potraktowano z rezerwą, a niektórym konserwatywnym osobom pomysł, by polowaniem z orłami zajmowała się mała dziewczynka, niekoniecznie się podobał, nie odmówiono jej prawa do udziału. Trzynastolatka stanęła w szranki z dorosłymi mężczyznami: doświadczonymi, powszechnie poważanymi, silniejszymi. Okazała się najlepsza.

Aisholpan podjęła się również najważniejszej próby dla łowcy: zimą ruszyła z ojcem w góry, by wraz ze swoim ptakiem upolować lisa. To niezwykle wyzwanie, wymagające nawet dla dorosłego. Z niego również wyszła zwycięsko. Tak tłumaczy swoją nieulękłość: „Mój dziadek oraz ojciec to odważni ludzie. Myślę, że odziedziczyłam to po nich. I dziewczętom, które chcą coś zmienić, radzę właśnie – bądźcie dzielne”.

Aisholpan pragnie studiować medycynę i zostać w przyszłości lekarką. O jej inspirującej historii nakręcono dokument *Polująca z orłami*, pokazywany na festiwalach na całym świecie. Jego twórcy powołali fundusz, dzięki któremu chcą pomóc finansować dalszą edukację dziewczynki. Kiedy już wyjedzie na uniwersytet, rodzinną tradycję łowców chce kontynuować jej młodsza siostra. A we właściwym czasie Aisholpan, zgodnie ze zwyczajem, zwróci swemu orłowi wolność.

Mongolia jest jednym z najmniej zaludnionych krajów na świecie. Mówi się, że żyje tam więcej koni niż ludzi.

Kojarzy się przede wszystkim z bezkresnym stepem, ale jest o wiele bardziej urozmaiconym geograficznie miejscem. Znajdziemy tam również rozległe jeziora, skaliste góry, malownicze łąki wysokich traw, pachnących ziół, pola uprawne czy olbrzymią pustynię Gobi, gdzie przez wieki żyły w stanie dzikim wielbłądy dwugarbne, tak zwane baktriany, które są jednym z symboli Mongolii.



Okolo 20–30 procent społeczeństwa mongolskiego prowadzi koczowniczy styl życia. Kiedyś bezgraniczne przestrzenie stepów przemierzano konno. Współcześnie nawet w najodleglejszych zakątkach przy siedzibach koczowników z dużym prawdopodobieństwem znajdziemy... zaparkowany motocykl albo dżipa. Także do przenoszenia dobytku nomadzi wykorzystują dziś duże auta, tradycyjnie zaś używano dwukółki zaprzęzonej w jaki oraz drewnianych wozów ciągniętych przez wielbłądy.



Jurta – nazywana w Mongolii gerem – to tradycyjny dom nomadów. Jest to przenośna konstrukcja, kształtem przypominająca trochę położoną na ziemi miskę. Opiera się na drewnianym szkielecie, pokrytym warstwami wołoku i brezentu – ale na przykład jurty buriackie są w całości drewniane. Gery są różnej wielkości i od tego, jak są duże, zależy, ile czasu potrzeba na ich rozłożenie. Czasem to nawet kilka godzin.

U góry znajduje się otwór kominowy. Pośrodku stawiany jest piecyk. Wewnątrz geru znajdziemy meble i potrzebne w codziennym życiu sprzęty. Wyposażenie może być zupełnie nowoczesne, a obok jurty często zobaczymy też antenę satelitarną.

Wyjście z mongolskiej jurty jest skierowane na południe – niegdyś takie rozwiązanie było rodzajem „zegara słonecznego”, gdy promienie słońca wpadały przez otwór w suficie. Obecnie może pomagać podróżnym zorientować się, w jakim kierunku zmierzają.

Nawet w stolicy Mongolii, mieście Ułan Bator, znajdziemy mnóstwo jurt. Oczywiście w centrum dominuje nowoczesna wysoka zabudowa, ale na skrajach blokowisk ciągną się jurtowiska, zamieszkałe przez 40 procent ludności tego miasta.

